RUSKI INWALID

N°. 79.

SOBOTA 7. *Kwietnia* 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe. — Wiadomości zagraniczne: Niemcy. — Wiadomośći rozmaite. — Wiersz o ś. p. Xiędzu *Onufrym Kopczyńskim.* (*Dokończenie.*)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Patryotyczne Ofiary.

Tylokrotnie okazane usiłowania ze strony J. O. Xięcia Jmci Giedroycia Biskupa Zmuydzkiego i Kawalera do ulepszenia losu Inwalidów nie ograniczaią się na iego własney osobie, za posrednictwem albowiem iego Kanonicy Zmuydzcy i rozmaitych takowey dyecezyi parafii plebani, poinformowanemi zostali o wychodzącey narzecz Inwalidow gazecie w ięzyku polskim; a idąc za przykładem szanownego i dobrego pasterza, nieomieszkali według możności wesprzeć takowych synów oyczyzny, przesyłaiąc do Komitetu opiekniącego się ich stanem rubli ass. 275, s których odtrąciwszy za cztery żądane numera gazety należną cenę, weszło do kassy Inwalidów rubli 115.

Dnia 5 b. m. w tuteyszym Katolickim Kościele odprawiono załobne nabożeństwo, i obchod pogrzebu ś. p. Xiędza *Pinguilli*, który 3. b. m. chwalebne zakończył życie. Smierć iego przyniosła nieodżałowaną stratę Chrześćianom Katolickiego wyznania w tuteyszey stolicy; opowiadał on naukę Chrystusa s prawdziewie apostolską godnośćią, z zwymową Bourdalou i Massilliona. Jeszcze w Wielki piątek to iest 23 Marca szanowny ten Kapłan z mieysca poświęconego na opowiadanie prawd Boskich zachęcał Chrześćiian do nasladowania ich zbawcy, i mowę swoią podzieliwszy na dwie części, pierwszą tylko powiedział, a drugą odłożył na czas pózniey szy; kiedyż ią usłyszym! Na pogrzebie iego tak wielkie mnóstwo było ludu, iż policyia musiała bydź użytą do przeszkodzenia, aby się zbytecznie nienaciskano do kościała. Prawdziwy żal dawal się widzieć na twarzy każdego, i przekonywał o wielkośći straty.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Z Berlina, 22. *Marca.*

Rzeczywisty Tayny Radca *Klewitz* mianowanym został przez Króla, Ministrem Sekretarzem Stanu przy nowey Radzie Państwa.

Roskaz Królewski 7. b. m. zawiera: W celu odwrócenia nadużyciów iakie wyniknąc mogą z sztuki magnetyzowania, pozwala się samym tylko approbowanym doktorom używać magnetyzmu do leczenia chorob; Doktorowie takowi powinni co trzy miesiące zdawać sprawę w iakich chorobach i z iakim skutkiem używali magnetyzmu; donosić oraz powinni o wszelkich swoich w tey mierze uwagach, i wydarzeniach, które się ukazały przy magnetyzowaniu.

— Donoszą z *Bruxelli* iż poseł Hiszpański znayduiący się przy tamecznym dworze, zapozwał przed sąd redaktora dziennika: *le vrai Libéral* za pomieszczone w nim nieprzyzwoite artykuły tyczące się wspomnionego posła, i iego oyczyzny.

Z Sztutgardu, 24. *Marca.*

Król potwierdzić raczył Doktora *Weishaar* w znaczeniu Wice-Prezydenta Stanów, wybranego przez zgromadzenie Stanów.

Na posiedzeniu 22, Prezydent Stanów obiawił zgromadzeniu listy Jch. K. M. odpowiadaiące na Adressy Stanów. One są następuiące:

Wilhelm i t. d.

Kochani i Wierni poddani! Czytaliśmy wasz Adress pod datą dnia wczorayszego, i dziękniemy za uczucia iakie nam oświadczacie. S tem większem ukontentowaniem odbieramy wyznanie waszey wdzięczności za dobro któreśmy usiłowali wam sprawić od czasu wstąpienia na tron, iako też za pewność korzystnych prawideł służących za zasadę konstytucyi przez nas wam daney; s tem większem ukontentowaniem mowię odbieramy takowe oświadczenia, gdyż one zapewniaią nas, iż wy z swoiey strony łącząc się do wykonania oycowskich naszych zamiarów, wspolnie z nami działać będziecie aby ustalić konstytucyią. Wewszystkich czynnościach rządu iedyny mamy zamiar, ieden widok a ten iest pomyslność ukochanego nam ludu, za nayświetszą zaś mamy powinność staranie o wzrost oney i trwałość; podobnież w tem wielkiem dziele samo uczucie i wykonanie takowych starań, będzie kierować wszystkiemi postępkami naszemi. Z waszey strony wtenczas będę miał prawdziwy dowod wdzięczności, kiedy mnie s prawdziwą gorliwością i usiłowaniem pomagać będziecie w sprawach tyczących się dobra i pomyslności kraiu, kiedy bezstronnie, i bez żadnych widoków dobro powszechne Oyczyzny będzie iedynym przedmiotem wspólnych usiłowań i starań.

w Sztutgardzie, 19. Marca 1817 roku.

Wilhelm.

Odpowiedz Królowey!

Moi Panowie! Odebrałam list wasz 18 b. m. w którym wyczytuię od was iako od reprezentantow narodu Wirtemberskiego, uczucia wdzięczności za okazaną przezemnie pomoc ubogim w czasie teraznieyszey drożyzny. Dopełniaiąc takowey uczynności, dopełniałam razem i nayświętszego obowiązku, i naygwałtownieyszey potrzeby serca moiego to iest pomagania biednym, z stopnia na którym podobało się Opatrzności mnie umieścić. Roskosz którą stąd uczułam powiększoną została staraniami, iakie się dały widzieć s każdey strony w celu posiłkowania mnie w takowych zamysłach; nabyłam oraz przekonania: iż dobroczynność iest niemylną cechą charakterow dobrych i sprawiedliwych Wirtemberczyków. Fundusze przeznaczone na wsparcie nieszczęśliwych uważać odtąd będę za naypierwsze przedmioty powinności moich i starań, a dopełnienie ich tem milsze mnie będzie, kiedy w onym upatruię źrodło i wzrost pomyslności i szczęścia moiego własnego, oraz tym sposobem mogę okazać wdzięczność moią za starania reprezentantów narodu Wirtemberskiego.

Jestem z prawdziwą życzliwością

Katarzyna.

w Sztutgardzie, 19. Marca 1817 roku.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Xiężna Orleańska była spożegnaniem u Króla Angielskiego. Dzień 8. Kwietnia nacznaczony iest na Jey wyiazd, na zawsze opuscza Anglią i iedzie w towarzystwie Xięcia małżonka swego do Francyi.

— Niedawno było zgromadzenie narodu w *Bat* znaiomy Hunt ukazał się tam, w celu mówienia według swego zwyczaiu, ale nad własne oczekiwanie z iawnemi oznakami nieukontentowania przyiętym został. Zewsząd odzywały się głosy «niepotrzebuiemy Hunta! niepotrzebuiemy Spafieldskiego zgromadzenia! niech on siebie uważa i napomina. Chciało się iednakże Huntowi mówić z okna Kawiarni; ale przypomniano mu *o postanowieniu o buntownikach*, i to go zniewoliło do spokoyności.

— Odkopywania w Pompeium zawsze się s czynnością przedłużaią, znaleziono ieszcze piękny pomnik, gdzie cała moc sztuki, i starożytnego smaku naydokładniey wydane. Trzeba rozumieć iż mieysce na którem teraz pracuią, było naypięknieyszą częscią tego miasta.

WIERSZ

o

ś. p. Xiędzu ONUFRYM KOPCZYNSKIM.

(Dokończenie.)

Kopczyński, tylu razem zwalon klęsk ciężarem,
Mąż z duszą gorzkich uczuć przeiętą nadmiarem,
Własney ziemi nie może dłużey znieść widoku,
Na którey iako Pólak iuż nie stawia kroku.
Rzuca ią . . . a z lubemi rozstaiąc progami,
Wszystkie swoie rzewnemi ślady skrapia łzami. . . .

Lecz winny hołd zasłudze w przepaściach nie tonie,
Każda ziemia ią żywi, każde pieszczą dłonie:
Tak każdego przeymuiąc swém dziwném wrażeniem
Kopczyński, zawsze ieden... wszędzie uwielbieniem!

Niedługo przecież obcy kray męża posiada: (*)
Ten, co równie północą, iak i cnotą włada,
Zwraca skarb drogi ziomkom na oyczyzny łono.

Tym czasem, kiedy mężów naygorliwszych grono (**)
Chcąc przesłać potomności ostatnie zadatki,
Zbiera szczątki naydroższe utraconey Matki,
Kopczyński ich zabiegów współdziałacz gorliwy,
Przyymuiąc nowy ciężar iak oyciec troskliwy,...
W zarządzie Zgromadzeniem, w młodzieży oświacie,
Stawia opór niezłomny ostatniey zatracie....

Ale zawsze ciśnionym pod iarzmem przemocy,
Nie dla nas iuż dzień iaśniał pogrążonych w nocy;
Stopniami przytłumiany swobody dar święty
Już prawie w wszelkich krokach miał zostać odięty;
Juz wspomnienie nareszcie o nas w ludziach gasło...
Kiedy Jędza do mordów nowe dała hasło!
I znów pogrom straszliwy krwawego wzburzenia
Dość nędzny pobyt ludzi na piekło zamienia!
Wszystkiemi wściekłość miota, w wszystkich miecze dłoni:
A mocą wymierzoney wzaiem na się broni
Ci tracą swe zdobycze na zbrodni oparte,
Tamci w powrot zyskuią, co mieli wydarte.

Nie miiaią pożogi nigdy naszey ziemi;
Staie Polak do krwawey rozprawy z wszystkiemi:
A świętém hasłem kraiu powstania niesiony,
Naystrasznieyszy zapewne, bo walczy skrzywdzony.
W prawości dzieła swego całą moc pokłada,
Walczy mężnie! zwycięża... przebóg! i upada...

Jako pożar ukryty w iskierce zbyt drobney
Zarzkim ogniem wybucha przy chwili sposobney,
Wszystkiemu niesie zgubę w gwałtownym polocie,
Wszystko niknie w pożerczym płomieni zamiocie...
W tém, gdy w schyłku pożogów iuż reszty zatraca,
Do pierwszey swey nicości przytłumiony wraca.

Tak Polak, obudzony z ciężkiego uśpienia,
Wybucha całym ogniem siły odrodzenia!
Gdzie go tylko naydroższy powstania głos woła,
Stawia roty niezłomne z walecznego czoła;
Po wszystkich częściach świata leie krew obficie,
Byle z swego utratą oyczyźnie dał życie...
W tém, zwrócony przeciwną wolą przeznaczenia,
Cofa się w dawną przepaść ciężkiego uśpienia.

Lecz iak płomień, choć w ciemney ukryty postaci,
Nigdy swoiey dzielności i życia nie traci:
Tak miłość swoiey ziemi, iak kolwiek stłumiona,
Nie mogła z serc Polaków zostać wygaszona...
Próżno wszystkich przeciwieństw ogrom na nię godził!
Przyszedł.. co ią ocenił.. przyszedł.. co nagrodził...

Ten, co w Niebios zastępstwie zstąpiwszy na ziemię
Postanowił z przepaści ludzkie wyrwać plemię;
Co samą tchnie ludzkością, iey oddany cały...
Wziął byt nasz ALEXANDER za udział swey chwały,
Ożywia wszystko razem... a wpośród dzieł mnóstwa
Widoczną znaczy cechą wpływ samego Bóstwa...
Zrzeka się rodzay ludzki toczyć bóy straszliwy...
Na krwawém polu Marsa wschodzi szczep oliwy;
Każdy w ścisłym obrębie nayświętszego prawa
I rozumney wolności i szczęścia doznawa;
Wszelkie zrzódła nauki dla wszystkich otwarte...
Wszystko na niewzruszonych zasadach oparte!

Ale wielki Monarcha, co w mądrości duchu
Wszystko podług iey zasad chce przywieść do ruchu.
Na nauce kraiową sadowiąc szczęśliwość,
Chce mieć wynagrodzoną uczonych gorliwość...
W uwiecznianiu ich imion swoie nieśmiertelni!...

Jego wzorem Przywódcy kraiowi Naczelni, (*)
Łącząc w swoie całego narodu życzenia,
Znaczą dzień uroczysty męża uwieńczenia. (**)

Czyież kiedy rodaków zjednoczone dłonie
Mogły godniey w wdzięczności laurem wieńczyć skronie?
Kogoż chlubniey wymową będzie mówca sławił
Nad tego, co naypierwszy iey prawa obiawił?
Któż, gdy sława doniosła o zamiarze świętym,
Naytkliwszém unieśieniem nie został przeiętym.

Już wszelakiey godności połączone stany
Zapełniaią przybytek męża czci oddany;
W każdym się chciwa żądza ciekawości żarzy...
Na każdego maluie niecierpliwość twarzy;
Już się wszyscy paść zdaią naymilszym widokiem..
Kiedy wchodzi zgrzybiały Starzec wolnym krokiem

(*) Kopczyński *w podróży swoiey zwiedziwszy Czechy i Morawy wrócił do kraiu w roku* 1799.

(**) *Towarzystwo Przyiacioł nauk w Warszawie zawiązane od roku* 1800, *którego* Kopczyński *zawsze, czynnym był członkiem.*

(*) *Winniśmy wynagrodzenie zasług* Kopczyńskie JW. *Hrabi S.* Potockiemu *M. K. W. R. i O. P.*

(**) 30. *Listopada* 1816 *roku, będący razem dni urodzin* Kopczyńskiego.

W poły martwym ięzykiem lubych gości wita...
Każdy dłań z poważeniem... wszystkich serca chwyta:
Jak oyciec wyższy wiekiem staie w gronie dzieci,
Jak słońce, pełny zasług, wpośród ziomkóm świeci..

Naznaczona obrządku wybiia godzina,
I iuż się nieśmiertelne dzieło rozpoczyna;
A iakby zastępuiąc w wyrokach Niebiosy,
Wznoszą się nad moc swoię śmiertelników głosy... (*)
Każdy w zachwycaiącym przedmiotu rozbiorze
Dość męża dzieł naliczyć, dość sławić nie może...

Przyszła chwila narészcie całego wzniesienia...
Ludzie Bogom podobni... gmach się w Olimp zmienia...
Do iednego przelana wszystkich celu dusza,
eden oddech ożywia, jeden przedmiot wzrusza...
tę, na którey zasług chlubną niosł osnowę,
okrywa wieniec chwały siwą Starca głowę...
zlachetney cień skromności męża twarz osłoni,
w nadmiarze uczuciów radości łzę roni...
mnicy dbały na wszelkie z wszystkiego wyzucie,
marłby iuż szczęśliwy... gdyby zgasło czucie.
o go wznosi nad możność, a wdzięczności siła
przytłumionych iuż piersiach ieszcze głos wzniecił...
kże drogi! iak święty! chwilo uniesienia!
ebędąż nigdy ludzie w mocy zawdzięczenia!...
n, którego wśród trudów spędzony wiek cały
naywyższey śmiertelnyck doprowadził chwały,
órego zgrzybiałości zda się grób wygląda,
wy niesie nam wątek — nowych laurów żąda.. (**)

O szczęśliwy narodzie! o Polsko szczęśliwa!
ieyże udział chwały na ciebie dziś spływa!
oie dzieło dzisieyszy wiek tysiącznym poda,
a wieńczy zasługę z twoich rąk nagroda;
może twa się nie wznieść naywyżey oświata,
zie tak chlubna dosięga uszonych zapłate;
sądzie potomności biorąc hołd wspaniały,
en ci wróg nie uymie należytey chwały!

Lecz, cóż to za straszliwy zamęt niesion z chmurą
eżą rozkosz na boleść zamienia ponurą!...

Co znaczą te szpiżowych narzędzi odgłosy,
Z ludzkim iękiem zmięszane biiące w niebiosy!
Co, to kirem pokryte chce obiawić łoże
W teyże samey świątyni... (*) o losy! o Boże!

A więc ten, który pierwszy dzikie mówy rysy
Pod niezmienne podciągnął wielki mąż przepisy;
Co tyle dla narodu światła przysposobił,
I swoie Zgromadzenie z taką chwałą zdobił;
Co wszelki los oyczysty z swoim dzielił losem,
Pada mąż nieśmiertelny srogim śmierci ciosem!.. (**)

Kogoż widok zakrzepłych iego zwłok nie wzrusza?..
Czyiaż nad ciężką stratą nie zaięknie dusza?
Zda się... że opłakuiąc nielitość wyroków
Naród cały w boleści, wpośród łez potoków...
Tracąc tego co mowy ukształcił budowę,
Z *Kopczyńskim* się nauczył... z nim utraca mowę...

Lecz dopókiż będziemy gorzkie łzy ronili!
Czyż on dla nas obumarł? czyśmy go stracili?
Na nietrwałym oparta ludzi sława czynie
Z szybkim czasu ubiegiem w niepamięci ginie...
Lecz kto oparł swą chwałę na lauru zaszczycie,
Ten udział śmiertelnego w wieczne zmienia życie.

Dobrze o tém mąż wielki w sercu swoiém tuszył,
Kiedy go widok śmierci bynaymniey nie wzruszył...
Widział kres swóy spełniony... bo w osnowie czynów
Oglądał świetne pasmo następnych wawrzynów.
Nie zawiedli go ludzie, gdy w zasług nagrodzie
Odebrał z rąk swych ziomków laur w własnym narodzie.

I próżno wściekła zazdrość, w potwarze obfita,
Na widok uwieńczenia *Kopczyńskiego* zgrzyta...
Choc piekielnym wre iadem... stema paszczy woła...
Nie zetrze blasku chwały z wieńczonego czoła:

A gdy w licznych następstwach z późnym wieków zbiegiem,
Dzieła iego wieńczone długich lat szeregiem,
Ulegaiąc powszechnym nietrwałości losom,
Koniecznym się nie oprą zatracenia ciosom.

Kopczyński nad czasowe wzniosłszy się przedmioty,
Tam przetrwa wszystkie wieki, gdzie go mieszczą cnoty!

Michał *Mikłaszewski.*

) *Mieli głos: Jmość Xiądz Prowincyał* Sawicki, ść *Xiądz Kanonik* Szweykowski, *w końcu, przed* *niem medalu* Kopczyńskiemu, *JW. Hrabia S.* Po- *M. K. W. R. i O. P.*

*) Kopczyński *w mówie swoiey mianey na podzię-* *nie doniosł ziomkom o nowo przez siebie ukończo-* *gramatyce* ***ięzyka Polskiego***, *która ma wkrótce* *ść z druku.*

(*) *Zwłoki* Kopczyńskiego *według zwyczaiu Zgromadzenia wystawione były w bibliotece, gdzie go wprzódy udarowano medalem.*

(**) *Zszedł z tego świata* Kopczyński *na dniu* 14. *Lutego b. r.*